

Sygn. akt I ACa 247/14

# WYROK

## W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 1 października 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Mieczysław Brzdąk (spr.)
Sędziowie :	SA Ewa Jastrzębska SO del. Joanna Naczyńska
Protokolant :	Anna Wieczorek

po rozpoznaniu w dniu 17 września 2014 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa A. K.

przeciwko J. D.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 30 września 2013r., sygn. akt I C 130/12,

1) zamienia zaskarżony wyrok w punkcie 2. i 3. w ten sposób, że:

a) zasądza od pozwanego na rzecz powódki 7 149,26 (siedem tysięcy sto czterdzieści dziewięć i 26/100) złotych z ustawowymi odsetkami od 2 października 2014 roku,

b) w pozostałej części powództwo oddala,

c) nakazuje pobrać na rzecz Skarbu Państwa-Sądu Okręgowego w Katowicach

- od powódki 1 851,80 (tysiąc osiemset pięćdziesiąt jeden i 80/100) złotych

- od pozwanego 139,30 (sto trzydzieści dziewięć i 30/100) złotych

tytułem zwrotu wydatków sądowych;

2) oddala apelację w pozostałym zakresie;

3) nie obciąża pozwanego kosztami postępowania apelacyjnego.

Sygn. akt I ACa 247/14

## UZASADNIENIE

Powódka po ograniczeniu żądania domagała się zasądzenia od pozwanego z kwoty 36.657 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu, tytułem zachowku w związku ze śmiercią jej ojca S. D. i odziedziczeniem całego majątku przez pozwanego.

Pozwany, po sprecyzowaniu żądania przez powódkę, wyraził zgodę na cofnięcie powództwa w zakresie ponad 36.654 zł, natomiast w pozostałej części wniósł o oddalenie powództwa, zarzucając że w sporządzonym przez ojca testamencie spadkodawca faktycznie wydziedziczył powódkę.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Katowicach umorzył postępowanie w części objętej cofnięciem powództwa, w pozostałej części powództwo oddalił i nakazał pobrać od powódki na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Katowicach tytułem zwrotu wydatków sądowych kwotę 1.991,15zł.

Swoje rozstrzygnięcie następująco uzasadnił.

Spadkodawca S. D. zmarł (...). Postanowieniem z dnia 21 września 2011r. Sąd Rejonowy w S. stwierdził, że spadek po S. D., na podstawie testamentu własnoręcznego z dnia 20 lutego 2001r., nabył w całości syn J. D.. Spadkobiercami ustawowymi byli: żona H. D. oraz dzieci: A. K. - powódka i J. D. - pozwany.

W skład masy spadkowej wchodził udział w wysokości 3/12 nieruchomości zapisanej w księdze wieczystej (...) prowadzonej przez Sąd Rejonowy w S. w VI Wydziale Ksiąg Wieczystych. Nieruchomość ta położona jest w S. przy ul. (...) i obejmuje działki o numerach geodezyjnych (...), o łącznej powierzchni 1,6981 ha.

Wartość tej nieruchomości została ustalona na kwotę 584.475 zł, w związku z czym wartość masy spadkowej zamyka się kwotą 146.118,75 zł.

„W sytuacji pozostania” po spadkodawcy trzech spadkobierców ustawowych wysokość udziału w spadku każdego z nich wynosiła 1/3 całości, a zatem zachówek przysługujący spadkobiercy ustawowemu wynosił 1/6, co przy masie spadkowej w wysokości 146.118,75zł stanowi kwotę 24.353,12 zł.

W toczącej się sprawie o stwierdzenie nabycia spadku wnioskodawca, a pozwany w niniejszej sprawie, złożył własnoręczny testament S. D.. Uczestniczka postępowania, a powódka w sprawie niniejszej, zarzuciła, że o istnieniu testamentu dowiedziała się dopiero w czerwcu 2010 roku, a więc po upływie 10 lat od jego sporządzenia, oraz że większość stwierżeń, na których opiera się testament jest nieprawdziwa, co dowodzi, że ojciec, spisując go, był w stanie wyłączającym świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli. W tym czasie cierpiał na demencję starczą, a syn manipulował nim.

„Na podstawie całości zebranego materiału dowodowego”, Sąd I instancji nie podzielił zasadności zarzutów zmierzających do podważenia ważności testamentu.

Wskazał Sąd, że zgodnie ze sporządzonym przez S. D. testamentem spadkodawca „przepisał” pozwanemu mieszkanie własnościowe w S. przy ul. (...) i wszystko co się w nim znajduje oraz w całości ziemię w S. przy ul. (...). W testamencie zapisał, że: „córce A. K. nic, ponieważ otrzymała od nas mieszkanie w D. ul. (...) oraz część wyposażenia tego mieszkania jak łódzka, dywan, fotele kanapa, ława firanki, zasłony pościel itp. pomagaliśmy córce finansowo ubierając i opiekując się dziećmi. Obecnie źle nam się powodzi, jesteśmy chorzy brak nam pieniędzy na leki, to córka odwróciła się od nas pomimo że jej się lepiej powodzi to możemy liczyć tylko na syna J. który mało zarabia jest nauczycielem i opiekuje się nami”.

Spadkodawca w chwili śmierci był żonaty. Małżonkowie zamieszkiwali w mieszkaniu położonym w S. przy ul. (...). Mieszkanie to w lutym 2002r. notarialnie darowali pozwanemu, który mieszkał razem z nimi do początku stycznia 2001r. Potem pozwany wyprowadził się, bo zamieszkał w mieszkaniu swojej nowo poślubionej małżonki. Pozostawał jednak w stałych kontaktach z rodzicami i udzielał pomocy w opiece nad ojcem. Najbardziej intensywna jego pomoc miała miejsce wówczas, „gdy ojciec już leżał”, to jest od stycznia 2004r. Wtedy pomagał matce w wykonywaniu czynności związanych z jego higieną, a pod koniec czerwca 2004r. załatwił dla ojca opiekę pielęgniarstwa, gdyż w związku z wykonywaną pracą musiał wyjechać z młodzieżą na obóz. Ze względu na długi okres pozostawania ojca stron w pozycji leżącej, powstały odleżyny i aby ulżyć mu w cierpieniu zakupił dla niego materac przeciwoleżynowy.

Po śmierci ojca, we wrześniu 2004r. pozwany odszedł od żony i ponownie zamieszkał razem z mamą. Mieszkali razem do jej śmierci, z tym że od 2006r. zamieszkiwała z nimi partnerka pozwanego M. L.. H. D. zmarła (...) Ze względu na to, że pozostawiła długi, zarówno pozwany, jak i powódka oraz jej dzieci, odrzuciły po niej spadek.

Stosunki rodzinne pomiędzy powódką i jej rodzicami przez długi czas układały się dobrze i to zarówno wtedy, gdy mieszkali razem, jak i po otrzymaniu przez nią oddzielnego mieszkania i zamążpójściu.

Mieszkanie otrzymała jeszcze jako panna w 1984r. związku z tym, że budynek znajdujący się przy ul. (...) w S., w którym zamieszkiwała, został przeznaczony do wyburzenia z powodu szkód górniczych. Było to mieszkanie lokatorskie na które wkład mieszkaniowy wpłacił ojciec, lecz powódka również w tym miała jakiś swój udział finansowy. Wkład ten wynosił 89.000 zł. W tamtym czasie było to około 5,3 średniego krajowego wynagrodzenia.

Rodzice pokryli także nakłady poczynione na to mieszkanie przez poprzedniego lokatora. Pomagali również osobiście w opiece nad dziećmi powódki oraz kupowali dla nich odzież, a czasami również lekarstwa. Pomoc polegała także na udzielaniu pożyczek na lekarstwa i leczenie. Gdy dzieci zaczęły dorastać i nie była już potrzebna pomoc dziadków, stosunki pomiędzy powódką i rodzicami, a zwłaszcza spadkodawcą zaczęły ulegać stopniowej zmianie. Wprawdzie zarówno wcześniej, jak i potem zdarzało się, że powódka zabierała rodziców na wspólne wyjazdy lub do siebie do domu, lecz stawało się to coraz rzadsze. Ostatni wspólny wyjazd miał miejsce w 2002r. Powódka coraz rzadziej odwiedzała rodziców. Stosunki rodzinne pomiędzy powódką i pozwanym nie układały się dobrze. Natomiast mąż powódki i pozwany nie lubili się do tego stopnia, że mąż powódki nie został zaproszony na ślub pozwanego, wobec czego powódka z dziećmi także w nim nie uczestniczyła.

Po zamianie mieszkania powódka ze swoją rodziną zamieszkała w odległości około 15 km od rodziców. Odległość tę można było pokonać, jadąc autobusem około 20 minut. Syn powódki sporadycznie odwiedzał dziadków. Częstotliwość odwiedzin nie zwiększyła się również w czasie choroby dziadka. Także powódka niezbyt często odwiedzała rodziców. Dopóki ojciec powódki był fizycznie sprawny i mógł jeździć z żoną na działkę, tam się spotykali, ale też nie było to często. Ostatni tego rodzaju kontakt miał miejsce w jesieni 2003r. Kiedy pod koniec roku 2003 powódka odwiedziła rodziców w domu, ojciec już nie wstawał z łóżka. Nie rozmawiała z nim. Potem jeszcze raz była tam na wiosnę, lecz rozmawiała tylko z matką, „a do ojca zajrzała”. „Nie zrealizowała prośby matki, aby pójść do niego”. Jak stwierdziła stan zdrowia ojca był dla niej wielkim przeżyciem, bo pamiętała go jako młodego mężczyznę. Kolejny raz odwiedziła go dopiero w czasie jego pobytu w szpitalu. Spadkodawca przebywał w szpitalu do śmierci. Trwało to około miesiąca. Powódka przez ten okres odwiedziła go najprawdopodobniej tylko jeden raz.

Sąd Okręgowy wskazał, że „w dużej części odmówił wiarygodności zeznaniom powódki, a także zeznaniom jej męża złożonym w powołanej wyżej sprawie, które miały czynić jej zeznania wiarygodne”. W świetle całokształtu sprawy nie były przekonujące jej zeznania dotyczące spraw finansowych związanych z uzyskaniem przez nią pierwszego mieszkania. Powódka „w żaden sposób nie wykazała”, aby była w stanie sfinansować uregulowanie wkładu mieszkaniowego, „a przecież w tamtym czasie nie była to bagatelna kwota, jeśli stanowiła 5,3 średniej krajowej”. Wprawdzie mąż powódki twierdził, że było to 3,5 średniego wynagrodzenia teściowej, to jednak i to w żaden sposób nie zostało wykazane. „Twierdzenie, że rodzice powódki dali za to mieszkanie dodatkowe pieniądze poprzedniemu lokatorowi, zostało poparte między innymi zeznaniem świadka zeznającego w sprawie o stwierdzenie nabycia spadku, a zresztą takie sytuacje nigdy nie należały do wyjątkowych”.

Sąd Okręgowy wskazał, że ustalenia dotyczące pomocy rodziców powódki w czasie kupna mieszkania, jak również pomocy w późniejszym czasie, zwłaszcza w zakresie pomocy w opiece nad dziećmi powódki, nie były decydujące w tej sprawie. Świadczyły jedynie o istnieniu normalnych stosunków w rodzinie, konkretnie pomiędzy rodzicami i dziećmi. Sąd nie dokonywał rozliczenia pomocy finansowej jako ewentualnej darowizny, która wpływałaby na wysokość należnego zachowku.

Dokonując oceny zasadności żądania pozwu wskazał Sąd I instancji, że powódka dochodzi od pozwanego zapłaty ostatecznie wskazanej kwoty na podstawie art. 991 i nast. k.c. z tytułu zachowku po swoim ojcu, który na podstawie testamentu cały swój majątek „przekazał” na rzecz pozwanego. W dacie śmierci spadkodawcy spadkobiercami ustawowymi były trzy osoby, a zatem udział spadkowy każdego z nich wynosił 1/3 całości spadku. W tej sytuacji zachówek przypadający dla spadkobiercy ustawowego, który nie otrzymał spadku, wynosi połowę z należnego udziału spadkowego, a zatem 1/6 spadku, co przy wartości spadku określonej na 146.118,75 zł zamyka się kwotą 24.353,12 zł „i tylko taka ewentualnie kwota mogłaby zostać zasądzona, gdyby Sąd uznał żądanie powódki za uzasadnione”.

Sąd nie podzielił stanowiska pozwanego, że spadkodawca w testamencie wydziedziczył powódkę. W ocenie Sądu Okręgowego nie ma w tym przypadku najmniejszych wątpliwości, że żadna z sytuacji wymienionych w art. 928 § 1 k.c. w odniesieniu do powódki nie ma miejsca. W konsekwencji brak jest podstaw do stwierdzenia, że została ona wydziedziczona.

Dalej wywiódł Sąd, że realizacja prawa do zachowku jest prawem podmiotowym, w związku z czym w tego typu sprawie nie można wykluczyć stosowania art. 5 k.c. Celem, jakiemu ma służyć zachówek jest urzeczywistnienie obowiązków moralnych spadkodawcy wobec jego najbliższej rodziny, jednak, orzekając o zachowku, nie można pominąć oceny moralnej osoby uprawnionej do tego zachowku. Obowiązek moralny musi być spełniony również przez osobę domagającą się zachowku.

Przepis art. 5 k.c. „mówi o tym”, że nie można czynić ze swojego prawa użytku, który by był sprzeczny z zasadą i współżycie społecznego. Zasadami współżycia społecznego są m.in. reguły moralne, które mają charakter imperatywny. Oznacza to, że reguły te wyrażają żądanie określonego postępowania, mają formę nakazów postępowania moralnie aprobowanego lub zakazów postępowania moralnie dezaprobowanego. Powódka, w ocenie Sądu I instancji, będąc córką spadkodawcy i mieszkając w niewielkiej odległości od niego, mimo jego ciężkiej choroby, praktycznie – „można to tak określić”, nie była przy ojcu, nie próbowała się z nim porozumieć.

Według dalszych wywodów Sądu Okręgowego powódka „poprzestała na przyjęciu do wiadomości, że z ojcem nie ma kontaktu, a przecież tak naprawdę nie jest jeszcze wiadomo czy i na ile osoba taka odbiera bodźce zewnętrzne. Nie okazała mu serca i nawet nie próbowała tego zrobić. Nie udała się do niego także wtedy, gdy prosiła o to matka. Nie uczyniła nic, aby pomóc w opiece nad nim. W tym ostatnim okresie życia spadkodawcy, zważywszy na przeszłość, należało się ojcu od córki znacznie więcej zainteresowania, a zwłaszcza pomocy w porównaniu do tego, co powódka zrobiła”.

Taka postawa powódki wobec ojca, w ocenie tego Sądu, uzasadnia przyjęcie, iż naruszyła zasady współżycia społecznego, bo zachowanie jej jest postępowaniem dalece odbiegającym od postępowania moralnie aprobowanego w stosunku do rodzica, który wychował ją i w miarę swoich możliwości wspierał. W tym stanie rzeczy, ze względu na ocenę moralną jej zachowania się wobec spadkodawcy w okresie jego choroby, brak jest podstaw do uwzględnienia powództwa o zachówek.

Z takich przyczyn postępowanie w części objętej cofnięciem powództwa, na podstawie art. 355 kpc z związku z art. 203 k.p.c., Sąd umorzył, a w pozostałej części powództwo oddalił jako nieuzasadnione.

Jako podstawę orzeczenia o kosztach sądowych powołał art. 113 pkt 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w związku z art. 98 k.p.c.

Wyrok ten zaskarżyła powódka, która w apelacji zarzuciła naruszenie przepisów postępowania, poprzez pominięcie przez Sąd zgłaszanych przez powódkę wniosków dowodowych i tym samym błędne ustalenie stanu faktycznego. Wniosła o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpatrzenia.

Sąd Apelacyjny zważył co następuje.

Niewątpliwie ugruntowanym jest stanowisko, że w sprawie o zachówek nie jest wyłączone stosownie art. 5 kc (uchwała SN z 19 maja 1981 r., III CZP 18/81, OSNC 1981, nr 12, poz. 228), z tym, że powszechnie aprobowanym jest też pogląd, że z uwagi na specyfikę roszczenia o zachówek pozbawienie spadkobiercy zachowku może nastąpić tylko w sytuacjach rzeczywiście wyjątkowych (por. wyrok SN z 25 stycznia 2001r, IV CKN 250/00, LEX nr 490432, wyrok SA w Warszawie z 6 marca 2013r, I ACa 1132/12, wyrok SA w Poznaniu z 9 maja 2013r, I ACa 334/13, LEX nr 1342321 i in.). Stanowisko takie uzasadnia się tym, że celem instytucji zachowku jest ochrona interesów majątkowych wymienionych w art. 991 § 1 k.c. najbliższych członków rodziny przez zapewnienie im, niezależnie od woli spadkodawcy, a nawet wbrew jego woli, roszczenia pieniężnego odpowiadającemu ułomkowi wartości udziału w spadku, który by im przypadł przy dziedziczeniu ustawowym a zastosowanie art. 5 k.c. nie może udaremniać celów przepisu o zachowku. Ponadto, jak podkreśla się w orzecznictwie, z uwagi na charakter zachowku pozbawienie go na podstawie art. 5 k.c. musi sankcjonować wyłącznie rażące przypadki nadużycia tego prawa. O nadużyciu prawa przez żądanie zapłaty zachowku mogą decydować jedynie okoliczności istniejące w płaszczyźnie "uprawniony - spadkobierca". Nie można abstrahować od faktu, że wyłączenia prawa do zachowku, z uwagi na niewłaściwe postępowanie w stosunku do spadkodawcy, dokonuje on sam na drodze wydziedziczenia. Okoliczności występujące na linii uprawniony - spadkodawca nie są oczywiście pozbawione znaczenia. Jednak mogą zostać uwzględnione tylko jako dodatkowe, potęgujące stan sprzeczności z kryteriami nadużycia prawa. Samodzielnie nie mogą dawać podstawy do stwierdzenia nadużycia prawa.

W kontekście powyższych uwag, przyjąć należy, że wbrew stanowisku Sądu I instancji taka sytuacja nie występuje w niniejszej sprawie. Nawet jeżeli powódka prezentowała wobec spadkodawcy taką postawę jaką opisał ( w sposób nazbyt emocjonalny) Sąd I instancji, to nie można uznać by żądanie zasądzenia należnego jej zachowku było sprzeczne z zasadami współżycia społecznego.

W konsekwencji powódka może skutecznie domagać się należnego jej zachowku. Oceniając jednak jego wysokość należy mieć na uwadze, że – jak wynika z materiału sprawy – powódka otrzymała od spadkodawcy darowizny, które – stosownie do unormowania zawartego w art. 991 § 2 kc – podlegają zaliczeniu na poczet należnego jej zachowku, a to w postaci połowy kwoty wkładu mieszkaniowego na mieszkanie lokatorskie w D., które przydzielono powódce w lipcu 1984 r. Podzielić należy w tym zakresie ustalenia Sądu I instancji, że rodzice powódki wpłacili całą należną kwotę z tego tytułu tj. 89.800 zł. Pozostawali wówczas w ustroju wspólności majątkowej małżeńskiej, a zatem darowizna spadkodawcy S. D. na rzecz powódki wynosiła  $89.800 \text{ zł} : 2 = 44.900 \text{ zł}$ , co stanowiło około 2,6 przeciętnego wynagrodzenia zasadniczego.

Natomiast dokonana przez spadkodawcę na rzecz powódki darowizna kwoty 1.300 zł w czerwcu 1995 r. stanowiła równowartość dwukrotnego przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w II kwartale 1995 r. (por. obwieszczenie Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego 28 sierpnia 1995 r. w sprawie przeciętnego wynagrodzenia miesięcznego w drugim kwartale 1995 r., Mon. Pol.1995 r., Nr 40, poz. 479). Przeciętne wynagrodzenie w II kwartale 2014 roku wyniosło 3.739,97 zł (por. Komunikat Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z 11 sierpnia 2014 r., Mon. Pol. 2014 r., poz. 682).

Stosownie zatem do unormowania zawartego w art. 991 § 2 kc na poczet należnego powódce zachowku zaliczeniu podlegają wymienione darowizny, których wysokość – na dzień ustalenia prawa do zachowku wynosi  $17.203,86 \text{ zł}$  ( $3.739,97 \times 4,6$ ).

W sytuacji gdy nie było kwestionowanym, że należny powódce zachowek wynosi 24.353,12 zł, to pozwany jest zobowiązany do zapłaty różnicy pomiędzy wartością zachowku a wysokością darowizn otrzymanych przez powódkę. Różnica ta wynosi  $24.353,12 - 17.203,86 = 7.149,26$ .

Z powołanych przyczyn zaskarżony wyrok należało zmienić i zasądzić od pozwanego na rzecz powódki 7.149,26 zł. W sytuacji gdy obliczenia zachowku Sąd dokonał na datę wydania wyroku, to należy przyjąć, że pozwany opóźnił się ze spełnieniem świadczenia dopiero od dnia następnego, a zatem odsetki ustawowe od wymienionej kwoty zasądzono od 2 października 2014 roku.

W pozostałym zakresie powództwo jako bezzasadne ulegało oddaleniu.

Z powołanych przyczyn Sąd Apelacyjny na podstawie art. 386 § 1 kpc orzekł jak w sentencji.

W pozostałej części apelacja powódki ulegała oddaleniu na podstawie art.385 kpc.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z art. 100 kpc albowiem obie strony częściowo utrzymały się ze swoimi żądaniami, przy czym powódka reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika w postępowaniu apelacyjnym uległa ze swoimi roszczeniami w większym stopniu.